GŁOS NARODU

NR. 23. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 27. STYCZNIA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . „ 8—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1—
Przy kilkurazowem umieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 10 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23903, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu". 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Z dziejów katastrofy.

Powoli odsłaniają się kulisy klęski rumuńskiej: jej antecedencye, jej historya. Dotychczas oglądaliśmy ją z militarnego wyłącznie punktu widzenia, jako porażkę niemal monstrualną w swej rozciągłości i nagłości piorunu. Teraz zaczynają powoli przesiąkać wieści z tamtej strony frontu o obrazie, jaki tworzą sobie sprzymierzeńcy Rumunii — o obrazie, który musi być, oczywiście tendencyjnym, gdyż idzie w nim o takie przedstawienie rzeczy, aby oczyścić siebie, a obciążyć jak najbardziej... pobitego. Z tego stanowiska interesująco przedstawiają się wywody petersburskiego korespondenta „Stampy" p. Virginia Gayda. który w sprawozdaniu, datowanem z grudnia, a powtórzonem w streszczeniu przez pisma szwajcarskie, kreśli dzieje przedwstępne wojny rumuńskiej i jej przebieg.

Rumunia — zapewnia dziennikarz włoski — rozpoczęła wojnę sama, z własnej inicyatywy i sama oznaczyła termin jej wypowiedzenia. Ani Włochy, ani Rosya nie wywierały na nią żadnego nacisku. Przez długi czas polityka bukareszteńska stosowała się do rzymskiej, porozumiewano się i chciano działać jednolicie. Ale związek ten przerwał się, gdy Włochy weszły w wojnę, nie uprzedziwszy o tem Rumunii. Zapisano to sobie nieżyczliwie w Bukareszcie i odtąd stosunki ochłodły. Rosya również zachowywała się z rezerwą. Sazanow pragnął wkroczenia Rumunii, lecz nie naciskał; tak samo postępował Stuermer. Szef sztabu Aleksiejew zachowywał się zgoła obojętnie, a Brusiłow był nawet przeciwnikiem zbrojnej interwencyi wojsk rumuńskich. Za nią był tylko Briand, gdyż spodziewał się, że współdziałanie między armią króla Ferdynanda a wojskami salonickiemi wyda pomyślny rezultat.

Tymczasem przyszła ofenzywa Brusiłowa na Łuck, wojska włoskie wylądowały w Salonikach, zaczęły mnożyć się złudne oznaki, że „wielka koncentryczna ofenzywa" czwórporozumienia będzie miała efekt militarny. P. Bratianu zaczął oryentować się ku natychmiastowej wojnie. A gdy nadbiegły pogłoski, iż Hindenburg planuje ze swej strony ofenzywę w Galicyi i na Bukowinie, prezydent gabinetu rumuńskiego uważał, że chwila nadeszła. Rozumował tak: jeżeli ofenzywa Hindenburga będzie miała rezulttat, a o tem nie można wątpić ani na chwilę, wówczas oprze się aż o Besarabię, Rumunia zaś będzie odcięta zupełnie od koalicyi. A co do współdziałania wojsk rumuńskich z koalicyą miał Bratianu zapatrywania zupełnie odrębne, a jak się pokazało, wsparte na mylnych przesłankach.

Przypuszczał mianowicie — niewiadomo na jakich zasadach — że Bułgarya nie przyłączy się do wojny z Rumunią, lecz zachowa neutralność, o ile Rumunia sama kroków nieprzyjacielskich przeciw Bułgaryi nie zacznie. Idąc za tą myślą, jeszcze po wypowiedzeniu wojny Austro-Węgrom utrzymywał przyjazne stosunki z Sofią i łudził się, że Bułgarya nie skieruje swych wojsk przeciw Dobrudży. Szedł w tem zaślepieniu tak daleko, że marzył o wielkim sukcesie dyplomatycznym, jakim byłoby odłączenie Bułgaryi od państw centralnych. Upierał się tak dalece, że gdy koalicya zaproponowała mu przysłanie wojsk posiłkowych przeciw ewentualnemu atakowi bułgarskiemu — odmówił. Gdy Rosyanie chcieli przemaszerować przez Dobrudżę przeciw Bułgaryi, Bratianu sprzeciwił się, wpatrzony ciągle w miraż swej dyplomacyi.

I tak, sądząc, że granica południowa jest zupełnie bezpieczną, bo Bułgarya nie wkroczy tamtędy, zaś granicę bukowińską trzymają wojska rosyjskie, postanowił Bratianu skierować wszystkie siły wojska rumuńskiego na front siedmiogrodzki. To stało się przyczyną katastrofy.

Nasuwa się wszakże pytanie, czemu koalicya nie użyła wszelkich perswazyj, a nawet przymusu w danym razie, aby p. Bratianu odwieść od fatalnych, jak się okazać miało, planów? Tutaj tłumaczenie korespondenta włoskiego jest bardzo charakterystyczne. Oto koalicya raz jeszcze nie doceniła siły militarnej państw centralnych, ich organizacyi, ich umiejętności prowadzenia wojny, a w dodatku dała się złudzić pogłoskami o rzekomej słabości wojsk, przeznaczonych przez mocarstwa centralne na front rumuński. Siły Turcyi obliczano w Petersburgu na 700.000 w ogóle, z czego cząsteczka tylko — jak przypuszczano — może być użytą przeciw Rumunii. Bułgarya, zajęta na froncie salonickim będzie mogła wysłać ku Dobrudży małą garstkę. Całą armię austryacko-niemiecko-turecką na froncie Dunaju obliczano ledwie na 100.000 żołnierzy zaś armię Falkenhayna na 90.000. Ogółem sądzono, że Rumunia posiada dwu, lub i trzykrotną przewagę liczebną.

Jeżeliby koalicya w istocie rozumowała w ten sposób, to byłoby to ponownym dowodem płytkości jej informacyj i lekkomyślności w wyciąganiu wniosków. Korespondent włoski utrzymuje, że Falkenhayn uderzył ku Bukaresztowi z trzema dywizyami po trzy pułki, przeciw którym stało dziesięć dywizyj rumuńskich po cztery pułki każda, że Dunaj przeszedł Mackensen z dwoma i pół pułkami! Jeżeliby to było prawdą, to jakąż potworną omyłkę raz jeszcze popełniła koalicya, nie doceniając energii państw centralnych, nie przypuszczając, po tylu krwawych przykładach, że nawet mało siły niemiecko-austryackie zatryumfują nad armią rumuńską dzięki swej świetnej technice i doświadczeniu wojennemu. Z tem chyba liczyć się było trzeba — i można.

A w dodatku armia rumuńska okazała się niewiele do walki przygotowaną. Nie znała nawet techniki rowów strzeleckich, nie posiadała środków technicznych tak elementarnych, jak np. telefony polowe! Wielu jenerałów okazało się niezdolnymi do zajmowania wyższych, samodzielnych stanowisk, służba etapowa zawiodła, nawet przesyłanie rozkazów szwankowało, do tego stopnia, iż np. armia, znajdująca się pod Orsovą, dostała się do niewoli z powodu nie otrzymania na czas rozkazu, aby się cofnąć. Załamanie się linii rumuńskiej na Wołoszczyźnie doszło do wiadomości Rosyan na lewem skrzydle o półtora dnia za późno, tak, że wskutek tego 4000 żołnierzy dostało się do niewoli.

Ze sprawozdania p. Gayda znaczną część skreśliła cenzura, można więc nabrać wyobrażenia, jakie dalsze szczegóły mieścić się w niem musiały. I to jednak wystarczy, aby wytworzyć sobie pogląd na metodę, jaką koalicya chce usprawiedliwić swoją rolę w klęsce rumuńskiej. Usprawiedliwienia to w każdym razie dość błahe, a nawet zawstydzające, gdyż wynika z nich, że czwórporozumienie nie doceniało siły wojskowej państw centralnych, przeceniało Rumunię, a z drugiej strony nie miało na nią takiego wpływu, aby powstrzymać rząd bukareszteński przed wykonaniem fałszywego planu kampanii, na fałszywych wspartego przesłankach zarówno pod względem dyplomatycznym, jak militarnym. Jednolitość kierownictwa, wynikająca z zupełnego porozumienia, jest pierwszym warunkiem skutecznych działań wojennych między sprzymierzonymi. Warunek ten wcale nie spełnił się w kampanii rumuńskiej — i rezultat jest klęską.

To, co pisze korespondent włoski, musi być, oczywiście, brane z poprawką jego zamiaru, który jest jasny: usprawiedliwić ententę przed jej własną opinią. Dzieje katastrofy rumuńskiej będą zapewne inaczej wyglądały, jeżeli je będzie pisał p. Bratianu. Ale to faktów już nie zmieni.

Marki polskie.

Rząd okupacyjny niemiecki zapowiedział wydanie dla Królestwa marek polskich. Mają one pojawić się wkrótce, tymczasem zaś generał-gubernator Beseler ustalił kurs pieniędzy, na razie rubli do marek niem., a to 100 rb. = 216 M. W sprawie wydania tych marek polskich otrzymujemy od wybitnego znawcy kwestyi walutowych następujące bardzo ważne uwagi:

Nazwa nowych pieniędzy, które w marcu mają być puszczone w obieg w Warszawie, wskazuje dobitnie na wielkie polityczne cele, o które chodzi. Nazwa sama nie jest dostateczną rękojmią ich osiągnięcia. Urzeczywistnienie zamierzonych celów nastąpi dopiero wtedy, gdy marka polska będzie równą niemieckiej. Rząd okupacyjny, obwieszczając swój zamiar puszczenia w obieg polskich marek ogłosił, że mają być równe niemieckim i że będzie je przyjmował na równi z niemieckimi, zastrzegając jednak, że pewne należytości będą nadal płatne w rublach. Bezwątpienia możność uiszczania pewnych wypłat do kas rządu okupacyjnego markami polskimi na równi z niemieckimi, oddziała zwyżkowo na wartość marki polskiej. Ale czy wystarczy do zrównania w obrocie prywatnym z marką niemiecką marki polskiej, której w Niemczech nikt nie będzie miał obowiązku przyjmowania po stałym kursie? Jeżeli marek polskich będzie mało, mogą osiągnąć wartość wyższą, niż marka niemiecka, jeżeli ich będzie dużo, spadną w stosunku do niej. Jedno i drugie jest niepożądane. Już teraz pieniądz w Królestwie jest zbyt różnoraki. Nie potrzeba nowego pieniądza o zmiennym kursie wobec dotychczasowych. Jedno i drugie jest sprzeczne z zamiarami rządu okupacyjnego, który ogłosił, że ręczy za wartość marki polskiej. Jest tylko jeden sposób ziszczenia tego przyrzeczenia: należy ogłosić, że władze okupacyjne na żądanie każdego każdej chwili w nieograniczonej ilości, wymieniają marki polskie na niemieckie i odwrotnie. Jest to kwestya pierwszorzędnej doniosłości, o której z pewnością Rada Stanu nie zapomni. Jej głos znajdzie zapewne chętny posłuch u rządu niemieckiego, boć chodzi o wzmocnienie zaufania między społeczeństwem polskiem a niemieckiem, którego konieczność gen. gub. Beseler niedawno tak silnie podkreślił. (m)

O mowę Korfantego.

Mowa posła Korfantego w sejmie pruskim i ostra na nią replika ministra spraw wewnętrznych Loebla wywołały w prasie zarówno niemieckiej, jak wielkopolskiej liczne i ożywione komentarze. Naogół umiarkowane odłamy opinii po jednej i po drugiej stronie stwierdzają, że obaj mówcy wypadli z równowagi i dali się za daleko porwać temperamentowi. Liberalna prasa niemiecka, nie oszczędzając oczywiście wywodów Korfantego, osądza surowo wystąpienie ministra Loebla, jako niepolityczne. „Vossische Zeitung" żałuje, że minister nie umiał zachować zimnej krwi i z powodu namiętnego odezwania się jedngo posła, o którym sam wie, że nie reprezentuje większości opinii polskiej, posunął się aż do mglistego zresztą zagrożenia represaliami.

W podobny sposób ocenia rzecz „Frankfurter Zeitung", która zauważa: „Cokolwiek powie ten lub ów poseł polski i jakikolwiek tu lub ówdzie ujawniłby się nastrój, faktem jest jednak, że Polacy pod berłem pruskiem w spełnianiu obowiązku obrony zupełnie uczynili zadość swej powinności. Już wobec tego samego — pomijając względy nakazane i uznane przez założenie państwa polskiego — powinna wydawać się sama przez się zrozumiałą potrzeba przeistoczenia polityki polskiej, o ile ta polityka jest ustawodawstwem wyjątkowem". „Berliner Tageblatt", nawiązując do słów ministra, że praktyka administracyjna w Poznańskiem liczy się już z nową oryentacyą w sprawie polskiej, zapytuje: Dlaczegóż w takim razie nie wysnuwa się dalszych konsekwencyj i nie rozpoczyna się usuwania nieszczęsnego ustawodawstwa polskiego?

W prasie polskiej odezwał się szczególnie charakterystyczny głos na łamach poznańskiej „Gazety Narodowej", która, jak wiadomo, niedawno została złożona z programem wytworzenia politycznego modus vivendi między społeczeństwem polskiem i państwem pruskiem. „Gazeta Narodowa" uważa ton mowy Korfantego za szkodliwy i tłómaczy go tak: „Kanclerz Rzeszy i zastępca jego, minister Delbrueck, oraz pruski minister spraw wewnętrznych zapowiedzieli rewizyę dotychczasowej polityki antypolskiej. Miała rewizya ta nastąpić po wojnie. Nikt się temu odłożeniu sprawy nie dziwił, gdyż nikt tak długiego trwania wojny nie przewidywał. Dziś atoli, gdy wojna ze stanu ostrego przechodzi w stan przewlekły i nikt jej końca oznaczyć nie może, dla ludności polskiej coraz trudniejszem jest czekanie na spełnienie tych obietnic rządu, które w ten sposób odsuwają się do coraz to dalszej przyszłości. Zachodzą więc objawy zniecierpliwienia, a jednym z nich — to mowa posła Korfantego".

Słowa Korfantego, iż lud polski w Poznańskiem „żywi nieufność do rządu", uważa „Gazeta Narodowa" za nieścisłe. „Gazecie Narodowej" przedstawia się rzecz tak: „Lud nasz nie wątpi, że rząd swych obietnic dotrzyma, ale odczuwa to jako lekceważenie jego uczuć najświętszych, że rząd tak długo każe mu czekać na przywrócenie mu jego praw. Znając siłę, zręczność i sprężystość rządu pruskiego, wielu nie może zrozumieć, dlaczego tych przymiotów rządu nie widać w przeprowadzeniu zapowiedzianych reform w stosunku państwa do Polaków". Kończy „Gazeta" uwagą, że zarzuty w rodzaju Korfantego upadną same przez się, skoro p. minister spełni objawione już zamiary i przejdzie do zrealizowania obietnic, danych Polakom.

Słuszną uwagą zaopatruje sprawę Korfanty—Loebel krakowska „Nowa Reforma", która pisze: „W czasie wojny nie takich dokonywano ustaw zmieniających do gruntu cały dotychczasowy ustrój społecznego życia, by likwidacya dotychczasowej polityki państwa pruskiego wobec Polaków miała zagrażać posadom państwa pruskiego. Polacy, którzy wypełniali wiernie swoje obowiązki wobec państwa, muszą uzyskać pod każdym względem równouprawnienie obywatelskie, jeśli mają się czuć dobrze w granicach tego państwa na przyszłość. Nie wystarczy w tym celu zniesienie tej czy owej ustawy wyjątkowej, skierowanej przeciw Polakom, co przyznać raczyło już nawet w sejmie stronnictwo wolno-konserwatywne. Minister państwa pruskiego nie potrzebuje zbyt daleko chodzić po lekcye polityki. Przyjrzenie się politycznemu życiu Polaków, żyjących w obrębie habsburskiej monarchii, wskaże mu, że można być bardzo dobrym obywatelem państwa, zachowując przy tem najzupełniejszą swobodę narodowego rozwoju. Stanowisko Polaków wobec państwa Habsburgów pouczy go, że wystarczy zapewnić wszelkie warunki narodowego rozwoju Polakom, by mieć w nich obywateli, których darzyć można pełnem zaufaniem".

Wilson.

Orędzie Wilsona, zarysowujące ad usum starej Europy ewentualne podstawy trwałego pokoju między narodami, skupiło uwagę całego świata dokoła osoby prezydenta wielkiej republiki północno-amerykańskiej. Thomas Woodrow Wilson jest z pochodzenia Szkotem i Irlandczykiem: matka jego, Janette Woodrow, była Szkotką, ojciec, Józef Wilson, Irladczykiem. W charakterze Wilsona połączyły się harmonijnie szkocka surowość i obowiązkowość z irlandzką żywością i lotnością umysłu. Ojciec Wilsona był pastorem. Obecny prezydent ukończył uniwersytet w roku 1879 i już wówczas wystąpił, jako publicysta, wydając broszurę p. t. „Congressional Governement" („Rząd kongresowy"), która dotychczas miała 24 wydania i jest w Ameryce ciągle jeszcze na czasie.

Od czasu tej książki popularność Wilsona rosła z dnia na dzień. Wykładał on w kilku uniwersytetach, był zapraszany na odczyty, został wreszcie rektorem najbardziej arystokratycznego kolegium w Princetowne, lecz gdy koledzy jego przyjęli 3-milionowy dar jakiegoś miliardera z warunkim nieprzeprowadzenia reform w duchu Wilsona, obecny prezydent podał się do dymisyi. Głosowanie powszechne w stanie New-Jersey powołało go wówczas na gubernatora. Objął ten urząd z ramienia partyi demokratycznej, lecz odrazu zastrzegł się,

---

Partya szachów.

3

Jak gdyby grom padł między spokojnych dotąd widzów. Milczący przedtem i jak gracze nieruchomi, zaczęli teraz nagle giestykulować, szeptać, to aprobując, to znowu krytykując ruch białej królowej. Ich szept zrazu dyskretny zmienia się w wyraźną sprzeczkę, potem coraz głośniejszą kłótnię, nareszcie wrzawę, gdy nagle rąk kilkanaście ruchem gwałtownym wyciągniętych, znalazło się na szachownicy, w zamiarze zademonstrowania odpowiedniejszych pociągnięć. Pod tym naporem zachwiał się marmurowy stolik, stojąca na nim w dużej filiżance czekolada spłynęła wrzącym jak lawina i jak lawina czarnym strumieniem po nie nowych wprawdzie, ale jak na obecne czasy, nie najgorszych jeszcze pantalonach Bogu ducha winnych graczy, szachownica spadła pod stół, królowie zaś i królowe wraz z całym dworem, z wieżami i konikami rozbiegli się po całej sali, szukając każde dla siebie z właściwym sobie turkotem najodpowiedniejszej pozycyi pod stołami i stołkami.

Nie trudno się domyśleć, że po takiem rozegraniu partyi widzowie z obydwu rzędów pierzchli, nie czekając objawów naturalnej zresztą reakcyi ze strony właściwych partnerów.

Ci ostatni, przyszedłszy nieco do siebie, zajęli się przedewszystkiem osuszeniem i uporządkowaniem nasyconej drogą czekoladą toalety, potem rekonstrukcyą rozrzuconej partyi, którą też niebawem z pomocą chłopców i kelnerów przywrócili do pierwotnego stanu. Kiedy tymczasem wobec spóźnionej pory kawiarnia zwolna opróżniała się z gości, w tej samej framudze okna ci sami szachiści siedzieli podparci i pochyleni nad tą samą partyą, obaj w głębokim milczeniu. W kawiarni po wyjściu ostatnich gości pustka, część świateł zgaszono. Grobową ciszę przerywa telefon.

— To pani profesorowa — mówi chłopiec od telefonu, zbliżywszy się do grających, obecnie jedynych gości — pyta się, czy pan profesor wróci.

— Odpowiedz, że już kończę i zaraz wracam.

A zwracając się do partnera, mówił profesor:

— Niema, jak stan wolny; jakże pan szczęśliwy, swobodny, nikt panu nie przeszkadza.

— Wszak obaj codziennie grywamy równie długo i swobodnie.

— Ale pan w domu ma spokój, ja zaś piekło, ilekroć się spóźnię.

— Zaraz panu ułatwię wcześniejszy powrót. Oto szach królowi i zaraz mat.

— Do mata jeszcze daleko i niewiadomo, kto go dostanie. Zasłaniam się koniem i równocześnie szachuję pańską królowę.

— Dobrze, byleby się pan znowu nie cofnął.

— Właśnie z tą samą uwagą chciałem się zwrócić do pana.

Znowu długie milczenie i cisza przerywana od czasu do czasu tylko chrapaniem małego piccola, który po wyjściu gości najpierw przypatrywał się zdaleka szachom, ale widząc, że na szachownicy nic się nie dzieje, znudzony i znużony usiadł przy sąsiednim stoliku, przerachował swój targ dzienny t. j. zebrane od gości napiwki, a następnie zadowolony z kasy i obrotu dnia dzisiejszego, zasnął snem głębokim, sprawiedliwym, snem takim, na jaki zasługuje sobie codziennie wydreptywaniem kilkunastu kilometrów w dusznej zamkniętej przestrzeni dla dobra i zabawy bliźnich.

Chrapanie chłopca nie przeszkadza wcale szachistom, ale im także nie pomaga. Siedzą wytrwale dalej i myślą, jednak nie kończą. Wybiła tymczasem godzina dwunasta, czas policyjny, o którym wszystkie lokale publiczne obecnie muszą być zamknięte. Służba pogasiła resztę światła, piccolo przerwał także swoje urzędowanie; goście, nieskończywszy partyi radzi, nieradzi musieli lokal opuścić.

— Może pan pozwoli do mnie, dokończymy swobodnie partyi, mam nawet przy sobie małe podróżne szachy, z którymi nigdy się nie rozstaję — zapraszał przy wyjściu profesora uprzejmy partner.

— Chętniebym służył, ale pora spóźniona, muszę się spieszyć; żona czeka.

Wyszedłszy na ulicę, nie mogli w dalszym ciągu rozstać się z szachownicą.

— Żałuję partyi, miałem śliczną pozycyę — mówił profesor.

— Załatwię się z nią jutro w trzecim ciągu.

— Jakto? wszak biała królowa odkryta, król bez wyjścia.

— Królowa broniona dostatecznie, ataku mego proszę nie lekceważyć.

— Nie należy zapominać o białej wieży.

— Atak dwóch koni silniejszy.

— Być może, ale jutro pana przekonam, że dama stracona.

— Nieraz już pan przepowiadał takie katastrofy.

— I nieraz je spowodowałem.

Dla stróża publicznego bezpieczeństwa, który z niewielkiej odległości przysłuchiwał się tej, bądź co bądź tajemniczej rozmowie, nie ulegało po tych ostatnich słowach już żadnej wątpliwości, że nie ma chwili do stracenia, by co rychlej wystąpić w imieniu prawa.

— Proszę o legitymacyę, papiery wojskowe — odezwał się, przystąpiwszy do rozmawiających z powagą właściwą władzy i chwili urzędowania. Była to godzina duchów.

— Mam lat z górą 60, nie mogę mieć zatem i nie potrzebuję żadnych papierów wojskowych — odpowiedział spokojnie profesor.

— Jestem radcą, prezesem różnych instytucyi, mam dekoracye, zna mię całe miasto. Legitymacyę mam w domu, ale byłoby śmiesznem, bym w mieście, dla którego od tylu lat pracuję, musiał się legitymować — mówił drugi partner.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Józef Skąpski.

ż żadnych zobowiązań wobec partyi nie bierze na siebie. I istotnie Wilson poprowadził swoją własną politykę.

Jako prezydent, Woodrow Wilson zabrał się gorączkowo do działalności reformatorskiej. W ciągu paru miesięcy przeprowadził nową taryfę celną, niedogodną dla plutokracyi, odpowiadającą jednak interesom szerokich warstw społeczeństwa. Następnie przeprowadził reformę systemu monetarnego i wreszcie przystąpił do walki z trustami. Działalność reformatorską jego przerwała katastrofa europejska: sprawy wewnętrzne zeszły na plan ostatni, na pierwsze miejsce wysunęła się polityka zewnętrzna.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę SS. Jana i Wincentego. — Jutro w niedzielę SS. Walerego i Juliana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 21; zachód przypada o godz. 4 min. 23. Długość dnia godzin. 9 min. 04.

Z miasta.

NAMIESTNIK GEN. BAR. DILLER — jak już donieśliśmy — z dniem 1 lutego br. przenosi swą siedzibę urzędową z Białej do Krakowa. P. Namiestnikowi towarzyszyć będą jego adjutanci. rotmistrz hr. Schaffgotsch i porucznik bar. Turkovic, oraz sekretarz Sobolowski. Namiestnik urzędować będzie w Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi przy ulicy Czystej. Przeniesienie się namiestnictwa do Krakowa związane jest ze sprawą odbudowy kraju, której gen. bar. Diller chce szczególną poświęcić uwagę. Ponadto mamy już w Krakowie następujące departamenty, względnie urzędy namiestnictwa: Departament aprowizacyjny, Oddział handlowy. galicyjska filia wojennego Zakładu obrotu zbożem. krajowa komisya dla obrotu bydłem, krajowy Urząd żywnościowy, Centrala pasz. — Prezydent oraz reszta departamentów namiestnictwa pozostaje w Białej. Podobnie inne krajowe władze i urzędy, które zamierzały się przenieść z Białej do Krakowa pozostają na razie w dotychczasowem miejscu swego urzędowania.

SCHRONISKA DLA ŻOŁNIERZY KRAKOWSKICH. W dniu 23 b. m. odbyło się konstytuujące zebranie komitetu schronisk dla żołnierzy twierdzy krakowskiej. Zebraniu przewodniczył podpułkownik Kugel, któremu komenda twierdzy powierzyła organizacyę schronisk. Do prezydyum wybrano pp. generałową Lukasową, małżonkę komendanta twierdzy, księżnę Sapieżynę i prezydentową Leową. O otwarciu schronisk, które nastąpi w ciągu miesiąca lutego, doniosą dzienniki.

PRZEDSTAWIENIE NA MACIERZ ŚLĄSKĄ. Wypadki wojenne zachwiały poważnie egzystencyę ważnej placówki Polskości, jaką jest szkolna Macierz śląska; wskutek zmniejszenia się dochodów, przeważnie ze składek płynących ważna ta instytucya krzewienia polskiej kultury na kresach, stanęła wobec groźby likwidacyi i zawieszenia swej doniosłej działalności. Przetrzymała jednak najcięższe chwile i obecnie choć w ścieśnionym zakresie rozwija dalej swą akcyę. Potrzebna jest jej pomoc materyalna i dla zasilenia funduszów przeznaczyła dyrekcya teatrów miejskich poniedziałkowe (dnia 29 b. m.) przedstawienie a drugie wznowionych w tym tygodniu dwóch arcydzieł polskiej twórczości dramatycznej: „Warszawianki“ St. Wyspiańskiego i „Dwóch blizn“ Al. Fredry. Sądzić można, że publiczność nasza, zachęcona interesującemi istotnie sztukami i szlachetnym celem przedstawienia pospieszy na nie, przyczyniając się tem samem do wspomożenia tak zasłużonej instytucyi.

WYKŁADY DYDAKTYCZNE. Pragnąc zogniskować zainteresowanie się sprawami dydaktyki, Tow. Instytutu pedagogicznego urządza w miesiącach lutym, marcu i kwietniu szereg wykładów z metodyki nauczania w szkołach średnich. Wykładów podjęło się grono wybitnych sił pedagogicznych z pośród profesorów szkół średnich. Wykładać będą pp.: Bogucki Michał (j. grecki), Dr Dyakowski Bohdan (n. przyrodnicze), Dr Hoborski Antoni (matematyka), Jaworski Aleksander (j. francuski), Dr Kłodziński Adam (historya), Dr Pawlikowski Jan (j. łaciński), Sławomirski Błażej (geografia), Śnieżek Jan (n. przyrodnicze), Wyrobek Zygmunt (gimnastyka), Dr Zathey Stanisław (j. polski), Dr Ziemnowicz Mieczysław (j. niemiecki). — Nazwiska prelegentów fizyki, chemii będą później ogłoszone.

Prelegenci nie mają zamiaru stawiać autorytatywne dogmaty i podawać metodyczne pewniki. Referaty ujęte systematycznie, czego i jak uczyć należy, aby bez radykalnego burzenia organizacyi naszej szkoły średniej osiągnąć najlepsze rezultaty nauki, mają być początkiem badań na obranem polu, pobudzeniem do samodzielnego przemyślenia spornych problematów metodycznych i pedagogicznych. Dlatego wykłady połączone będą z dyskusyą, w której przyjmą udział profesorowie uniwersytetu i fachowi przedstawiciele poszczególnych przedmiotów nauki w szkole średniej. — Terminy wykładów będą podane oddzielnie.

POGRZEB Ś. P. ANTONINY DOMAŃSKIEJ, zasłużonej pisarki, wdowy po śp. Drze Stanisławie Domańskim, profesorze Uniwersytetu Jag. odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy ul. Szczepańskiej na cmentarz krakowski. Kondukt prowadził ks. Franciszek Fitak w otoczeniu duchowieństwa. W orszaku żałobnym uczestniczyli wicepr. Federowicz z gronem radców miejskich profesorowie uniwersyt., przedstawiciele świata literackiego wreszcie liczne obywatelstwo miejscowe, wśród którego ś. p. Zmarła znaną była ze swej uczynności i dobroci serca, jednających jej żywą a zasłużoną sympatyę. i wdzięczną pamięć.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wznawia teatr miejski „Warszawiankę“ St. Wyspiańskiego z pp. Drzewiecką, Kamińską, Noskowskim i Biegańskim w rolach głównych. Kreacyę Wiarusa odtworzy po raz pierwszy p. Leonard Bończa. Przedstawienia dopełni nie grana u nas od lat kilkunastu 1-aktowa komedya Al. hr. Fredry p. t.: „Dwie blizny“ — której doskonałą obsadę tworzą pp. Kosmowska, Czaplińska, Kamińska, Czarnecka, Leszczyński i Noskowski. Obie sztuki reżyseruje p M. Jednowski.

Jutro po południu „Betleem polskie“ L. Rydla, wieczorem komedya Józefa Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny“.

KONTROLA POSPOLITAKÓW. Na murach miasta pojawiło się wczoraj ogłoszenie Wydziału wojskowego magistratu przypominające wszystkim pospolitakom w prowadzony dnia 6 marca 1916 r. obowiązek zgłaszania się w miejscowych urzędach gminnych, w razie wyjazdu na dłuższy niż trzy dni okres czasu lub zmiany miejsca stałego pobytu. Ponadto przypomina magistrat, że z dniem 1 lutego br. muszą również być w poświadczenie zgłoszenia się zaopatrzeni najmłodsi pospolitacy rocznika 1899, którzy niebawem stawać mają do przeglądu.

KONIEC MROZÓW. Profesor uniwersytetu w Wiedniu, dr. Edward Brueckner, omawiając w „Zeit“ obecną pogodę, pisze: Jeżeli nie mylą oznaki, to okres mrozów rychło się skończy. Jeżeli wiatr zachodni się wzmocni i przyniesie z nad oceanu Atlantyckiego ciepłe powietrze, wtedy znikną mrozy.

UREGULOWANIE OBROTU KAWĄ. P. namiestnik Galicyi wydał dnia 20 b. m. następujące rozporządzenie: Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 24 listopada 1916. zarządzam co następuje: § 3. tutejszego rozporządzenia z dnia 25 czerwca 1916. zmienia się o tyle, że począwszy od dnia 21 stycznia 1917 ustanawia się ilość spożycia kawy palonej bez wyjątku dla jednej osoby i na przeciąg ośmiu tygodni na $^1/_8$ kilograma. Począwszy od dnia 21 stycznia br. opiewać będą karty dla kontroli spożycia kawy na $^1/_8$ kg. kawy palonej i zawierać będą jeden odcinek na $^1/_8$ kg. § 2. Niniejsze rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie.

Z Polski i ze świata.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA. We wtorek odbyło się w Warszawie zebranie członków zarządu okręgowego kół terytoryalnych polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie. Pa zagajeniu zebrania przez Michała księcia Woronieckiego przystąpiono do podziału czynności pomiędzy członków zarządu. Ogólny protektorat w zarządzie przyjęła Zdzisławowa ks. Lubomirska, na prezesa zarządu wybrano Michała ks. Woronieckiego. Nadto wyłoniono komisye: opiek szkolnych, finansową i organizacyjną.

Z RADY STANU. Do kancelaryi Rady złożono między innymi na skarb polski bezimiennie: od „rzemiosła polskiego“ 100 rb. w złocie i 100 mr. w banknotach. Prof. Marceli Handelsman ofiarowali: medal duży złoty, medal mały złoty; p. J. Handelsmanowa złożyła 100 franków w złocie. P. M. Luksenburg z małżonką ofiarowali 5.500 mr. na wojsko polskie.

MARSZAŁEK NIEMOJOWSKI. Obecny marszałek koronny p. Wacław Niemojowski jest synem Bonawentury, który brał udział w roku 1831 w walce o niepodległość i Wandy z Tokarskich. Pani Wanda z Tokarskich Niemojowska owdowiawszy, przeniosła się do Krakowa dla wychowania syna Wacława i jego młodszej siostry Maryi. — Dzisiejszy marszałek koronny uczęszczał do gimnazyum św. Anny w Krakowie a po zdaniu matury, kształcił się w Niemczech, poczem objął w zarząd rodzinny Marchwacz pod Kaliszem, jedną z piękniejszych rezydencyi o 40 morgowym parku, podczas gdy siostra jego Marya, odziedziczyła po ciotce Słubickiej również śliczny majątek w pow. Kolskim Lubstow. Wacław Niemojowski, brat stryjeczny zaszczytnie znanego lwowskiego przemysłowca p. Stefana Niemojowskiego, liczy lat 52 a ożeniony jest z hr. Szembekówną. Należy do ludzi zdolnych, ambitnych, w wykonaniu obowiązków dokładny. Przekonań był zawsze konserwatywnych. Był przez długie lata prezesem Tow. rolniczego w Kaliszu.

FINANSE WARSZAWY. Magistrat warszawski polecił komisyi budżetowej opracować i przedstawić możliwie śpiesznie wnioski w sprawie: 1. Zwrócenia się miasta do władz rządowych krajowych i organizacyi społecznych w celu uzyskania funduszów na dalszą akcyę zapomogową i ratowniczą dla ludności. 2. Obmyślenia sposobów korzystania miasta z dochodów z monopolów. 3. Zreorganizowania i wyodrębnienia od miasta wydziału pomocy dla ludności w ten sposób, aby wydział ten zmuszony do zwrócenia się o pomoc do całej ludności kraju. 4. Polecenia komisyi podatkowej opracowania w najbliższym czasie nowego programu podatkowego i dochodów. 5. Zmniejszenia rozchodu budżetowego na 1917 r. o 25 proc.

UCZENI POLSCY ZAGRANICĄ. Na politechnice w Akwizgranie, habilitował się jako docent prywatny matematyki i geometryi wykreślnej, Dr fil. Władysław Gąsiorowski.

P. JAN KUCHARZEWSKI, publicysta i działacz, którego wybuch wojny zastał za granicą, po dłuższym pobycie w Lozannie, przybył do Warszawy.

Z CZĘSTOCHOWY donoszą do „Kur. Zagł.“ pod datą 22 b. m. Obchód rocznicy powstania 1863 r. ograniczyła Częstochowa do nabożeństwa żałobnego z przemówieniem, które odbyło się w bazylice Jasnogórskiej, w wielkim kościele dziś o godzinie pół do dziesiątej rano. Mszę św. odprawił O. Romuald, a następnie okolicznościowe przemówienie z ambony wygłosił O. Maryan. Zainteresowanie się wyborami do Rady miejskiej w Częstochowie było stosunkowo duże, dość wspomnieć, że ogólna ilość zapisów sięga dziewięciu tysięcy. Ilość ta prawie jest normalną. Społeczeństwo polskie, zresztą jak i w innych miastach, rozbiło się na komitety, skutkiem czego poważnie należy obawiać się o rezultat wyborów; zwłaszcza, że, jak stwierdziło jedno z pism miejscowych. metody agitacyjne żydowskie w wielu wypadkach przekraczały granice, prawem zakreślone. Wobec tego społeczność polska, rodzina została mocno podminowaną, a niektóre kurye, specyalnie zaś szósta zostały nieproporcyonalnie sforsowane przez żydów. Już dziś kursują pogłoski po mieście. że żydzi zdobędą conajmniej 20 mandatów. Gdyby tak istotnie się stało, szczerze obawiać się należałoby o przyszły charakter polski naszego miast.

Z JANOWA piszą nam: Mianowany przez c. i k. komendę obwodową miejskim komisarzem w Janowie Lubelskim Dr Nowak jednocześnie pełnił obowiązki burmistrza Janowa. Widząc krytyczne położenie mieszkańców i wyzysk ze strony żydów, zebrał akcyami fundusze od katolików, zajął się zaprowiantowaniem miasta, po upływie kilku miesięcy zwrócił akcyonaryuszom wypożyczone fundusze z umówionymi procentami, a czysty zysk, w kwocie 5000 kor., złożył na ręce zarządu miejskiego Komitetu ratunkowego, prosząc o użycie tej kwoty na cele dobroczynne. Zarząd Komitetu zaofiarowaną przez Dra Nowaka kwotę, nabył na własność mieszkańców Janowa i przeznaczył go na dom przytułku dla starców, którego do tej pory Janów nie posiadał. W ten sposób Dr Nowak zaprowiantowaniem w artykuły niezbędnej potrzeby, zadowolił miejscową i okoliczną ludność, ochronił ją od wyzysku, pozostawił po sobie pamięć szlachetnego opiekuna miasta. **A.**

ZGON WYGNAŃCA GALICYJSKIEGO. „Dziennik Kijowski“ z dnia 1 stycznia donosi, że w Ryżowie, charkowskiej gubernii, zmarł dnia 8 grudnia st. obywatel ziemski z Galicyi, wygnaniec, Adam Pieniążek. Potomek znanej rodziny ziemiańskiej, słynął, jako energiczny gospodarz i dzielny prawnik. Twardą dolę wygnańca znosił z poddaniem się woli Bożej. Od kilku miesięcy zapadał na coraz ostrzejszy rozstrój nerwowy, który też przyspieszył mu przedwczesny zgon.

ZAWIESZENIE „UKRAIN. NACHRICHTEN“. Wydawany w Wiedniu przez „Związek wyzwolenia Ukrainy“ tygodnik „Ukrainische Nachrichten“ zamieszcza w nrze z 12 b. m. odezwę do czytelników z powiadomieniem, że prezydyum Związku, z uwagi na nader skomplikowane stosunki, zwłaszcza ze względu na to, że od pewnego czasu nie może sprawy ukraińskiej tak bronić, jakby to nakazywało położenie obecne, zmuszone jest wstrzymać dalsze wydawanie „Ukrainische Nachrichten“. W miejsce tygodnika pojawiać się będą od czasu do czasu publikacye zbroszurowane.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. W obwodzie pińczowskim. jest kilka posad nauczycieli ludowych zaraz do obsadzenia. Reflektanci (tki) winni wnieść natychmiast prośbę do tutejszej Komendy obwodowej, dołączając: 1. świadectwo dojrzałości; 2. świadectwo zdrowia. wydane przez lekarza powiatowego; 3. świadectwo moralności; 4. krótki opis życia (curriculum vitae). Pobory wynoszą: 1. płaca roczna 900 K: 2. mieszkanie w naturze lub w braku mieszkania dodatek w wysokości 20 proc. płacy (to jest 180 K). — Nadto przyznane będą koszta podróży.

RUBLE I MARKI. „Dziennik zarz. miasta“ Warszawy ogłasza. Ze względu na coraz większą trudność otrzymywania rubli poleca się wszystkim wydziałom. aby wszelkie umowy i zamówienia były odtąd zawierane w walucie markowej z zastrzeżeniem, że magistratowi przysługuje prawo wypłaty w rublach po kursie 216 marek za 100 rubli.

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKICH NAFCIARZY. W tych dniach aresztowano w jednej z wiedeńskich kawiarni 27 osób, wyłącznie żydowskich kupców naftowych z Galicyi. Z tego 14 osób po wylegitymowaniu się natychmiast wypuszczono, resztę zaś zatrzymano. Z pozostałych, po przeprowadzonem policyjnem śledztwie. wypuszczono na wolną stopę 12, zatrzymano jedynie niejakiego Blocha, kupca drohobyckiego, który w czasie wojny na handlu naftą zarobił grube miliony. Bloch niedawno kupił w Wiedniu ogromną kamienicę przy Kärtnerstrasse, t. zw. „Stock im Eisen“. Blocha. mimo ofiarowanej przez niego kaucyi w kwocie miliona koron, zatrzymano w areszcie śledczym. Przyczyną aresztowań było sztuczne śrubowanie cen ropy. Różnica ceny ropy dochodziła w jednym dniu nieraz do 1 korony i wyżej, a cena ropy, która przed wojną wynosiła 2.50 K. podskoczyła zrazu na 12 K. potem na 20 K. a w ostatnich tygodniach dzięki tym spekulantom doszła do 40, nawet 42 K.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SZOPKA KRAKOWSKA. W niedzielę dnia 28 stycznia o godzinie 5 po południu odbędzie się w Podgórzu w sali Magistratu staraniem Pań Podgórskich ogólnie lubiana „szopka krakowska“. Dochód przeznaczony na Dom dla dzieci i sierot po Legionistach. Szopka ta będzie wielką atrakcyą, nie wątpimy więc. że sprowadzi wielu widzów. Wcześniejszą sprzedażą biletów w cenie po K 3, 2. 1. a dla młodzieży po 60 hal., zajęły się Panie komitetowe.

ZEBRANIE. W sobotę dnia 27 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się zwykłe zebranie w Czytelni Pol. Związku Niewiast katol. Szczepańska l. 4. na którem zostanie odczytany referat p. Przetockiej o 10-letniej działalności Polskiego Związku Niewiast katolickich we Lwowie.

KONKURS. Na podstawie § 7 zatwierdzonego reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa w Białej z dnia 11 listopada 1916 l. 206970/672 aktu fundacyjnego rozpisuje niniejszem Kuratorya „Fundacyi Rodziny Szolayskich dla niesienia pomocy byłym i zubożałym właścicielom dóbr tabularnych, katolikom. polsko-szlacheckiego pochodzenia“ publiczny konkurs na:

1. Dwie zapomogi po maksymalnej kwocie dla byłych i zubożałych właścicieli (mężczyzn i kobiet) dóbr tabularnych. w granicach dawnej Polski położonych, religię rzymsko-katolicką wyznających, pochodzenia szlacheckiego z czasów Rzeczy Pospolitej Polskiej będących, którzy w sposób wiarygodny swe szlachectwo dokumentami wykażą lub w inny sposób uprawdopodobnią. przyczem prawo pierwszeństwa mają: pieczętujący się herbem „Starża“ (Topór) lub herbem z tegoż dzielnicy. tudzież herbem „Jelita“;

2. Dwa stypendya o rocznej maksymalnej sumie 1250 K. kwartalnie z góry płatnej. dla uczącej się młodzieży. synów i córek byłych i zubożałych właścicieli (mężczyzn i kobiet) dóbr tabularnych w granicach dawnej Polski położonych, religię rzym.-katolicką wyznających. pochodzenia szlacheckiego z czasów Rzeczy Pospolitej będących, którzy w sposób wiarygodny swe szlachectwo dokumentami wykażą lub w inny sposób uprawdopodobnią. przyczem prawo pierwszeństwa bez względu na nazwę herbu przysługuje krewnym fundatora aż do 4-go stopnia.

Zapomoga nadaną zostanie z reguły na 3 lata. stypendya zaś aż do ukończenia nauk.

Należycie udokumentowane podania winne być nadesłanemi najdalej do 28 lutego 1917 włącznie do podpisanej kuratoryi na ręce Wnoj Pani Włodzimiery Szolayskiej — Kraków ul. Szczepańska l. 11.

Za kuratoryę fundacyi rodziny Szolayskich: Dr Juwenal Rozwadowski, Przewodniczący.

MIANOWANIE. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował byłego ministra finansów, Karola Lecha. gubernatorem powszechnego austryackiego Zakładu kredytu ziemskiego.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I klasy: chorąży legionowy Anatol Minkowski. Podoficerowie legionowi: Franciszek Kisielewski (poległy): Antoni Szewczyk; Władysław Bartosik: Stefan Pielczyk; Józef Walencik; Józef Kasprowicz (poległy): Stanisław Józef Salwa; Seweryn Łańcucki, Franciszek Siemiński. Legioniści: Leon Małak; Józef Kurek: Michał Hiter; Józef Szczur i Jan Schmid. Po raz drugi srebrnym medalem waleczności II klasy: podoficer legionowy Zdzisław Czubiński. Srebrnym medalem waleczności II klasy chorążowie legionowi: Michał Kosmanowicz; Tadeusz Witkowski i Mieczysław Królikiewicz. Podoficerowie legionowi zastępcy komendantów plutonów: Stanisław Marek i Stanisław Mierzwiński. Podoficerowie legionowi: Salomon Weintraub: Franciszek Gorył: Wojciech Dwornicki: Jan Wójcik: Stefan Warchoł: Aleksander Freisleben: Wilhelm Lach: Adam Korczowski; Jan Pałyk: Jakób Mecz; Stanisław Włodarczyk: Marcin Karaś: Jan Widz; Józef Cięciwa; Józef Huber; Wiktor Danilo: Mieczysław Brodziński; Józef Salomon; Józef Matuszewski; Józef Malicki: Wacław Łańcucki: Kazimierz Zeglicki: Władysław Ziemba: Władysław Grzybek; Józef Zięba; Zygmunt Szufa; Henryk Ciuszczyk. Legioniści: Karol Oleksa; Marcin Raczy; Jan Limanówka: Stefan Czuprynczuk; Ludwik Smolarz; Jan Zimorz: Franciszek Halas; Wasyl Kulik: Karol Falkiewicz: Władysław Czernek; Herman Wolliner; Jan Słowa: Adam Czubiński: Józef Rusinek (poległy): Michał Kwaśny; Maryan Kościułek; Józef Grabowski; Jakób Kuczmierkiewicz; Stanisław Suchan; Piotr Czepczyk: Kazimierz Czapliński; Adolf Zimmermann; Rudolf Gajewski: Jan Kuźmierczyk; Józef Orlicki: Michał Bachmatiuk; Jan Szymanowicz; Jan Danilewicz: Franciszek Mentel: Stanisław Bojanowski; Jan Zawadzki: Michał Wiech; Szymon Fitrzyk: Kazimierz Tugodec: Tadeusz Mój: Władysław Jagiełło i Adam Tatarczuch. Po raz drugi bronzowym medalem waleczności. podoficer legionowy Stanisław Sofin. Bronzowym medalem waleczności: sierżant legionowy Karol Szopa. Podoficerowie legionowi: Maryan Szpuner; Karol Czaplicki: Franciszek Dudek; Jan Miklasz: Stanisław Łukasik: Franciszek Brut i Józef Olejarz. Legioniści: Jan Szpadek; Tadeusz Pilarski; Bolesław Przybylak: Kazimierz Mazur; Piotr Turkowski; Teofil Pakos; Józef Pograniczny; Jan Dziurk; Paweł Więcek; Wojciech Pacocha; Józef Morawiec; Władysław Gajewski; Marcin Kuszej: Michał Petrow: Antoni Jakieta; Stanisław Rybak; Władysław Krupa; Kazimierz Kirchner: Andrzej Wrona; Stanisław Januszewski; Roman Kaczmarczyk; Wilhelm Skorupka: Emil Bielcki; Józef Maczura; Jan Walat; Józef Waz; Jan Kseń: Wincenty Ostasiuck; Kazimierz Krulc: Władysław Kamiński: Jan Papierz: Józef Paduch; Jan Wojas; Jan Roszkowski; Józef Baraniecki; Antoni Friedrich; Rudolf Paszczyński: Ludwik Mucha; Tomasz Chuchla: Bronisław Markowski; Stanisław Garbawski; Władysław Machowski; Stanisław Morawski: Józef Pacześniak: Michał Mociuk; Jan Kochaj; Michał Pikuda: Antoni Staniewski: Eugeniusz Ulaniecki (junior); Władysław Adamus i Józef Pocześniak: wszyscy w 2 pułku piechoty Legionu poskiego.

NA LEGIONY. Na fundusz wdów i sierot po legionistach złożyli w Departamencie skarbowym N. K. N. między innymi starostwo w Lisku 901 K 87 h; „Dziennik dla wszystkich“ w Buffalo N. Y. 468 K 10 h: Zwierzchność miasta Liska 184 K 43 h. zebrane w czasie obchodu 5 listopada; N. N. przegrany zakład w cukierni p. Wężyka w Podgórzu 100 K; pp. Duszkiewiczowie zebrane na zabawie w dniu 25 grudnia 13 K 40 h; Na cele opieki wojennej Leg. pol. Liga kobiet w Zagórzu 250 K jako dochód z wieczoru „Rozmaitości“ i Seminaryum naucz. w Rudniku 40 K jako dochód z koncertu uczniów.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego i „Dwie blizny“ komedya Aleks. hr. Fredry.

Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“ Lucyana Rydla — wieczorem „Pod blask słoneczny“ pastel sceniczny Józefa Wiśniowskiego.

Poniedziałek: Przedstawienie na rzecz śląskiej Macierzy szkolnej: „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego i „Dwie blizny“ komedya Aleks. hr. Fredry.

Wtorek: „Nasi najserdeczniejsi“.

Sroda: „W małym domku“.

Czwartek: „Urzędniczka pocztowa“.

Piatek popołudniu: „Śluby panieńskie“ — wieczorem: „Przed ślubem“.

Sobota: „Wilki w nocy“ komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera (nowość).

Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Wilki w nocy“.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: Przedst. pop. dla młodzieży szkolnej o 3 pop. „Karpaccy górale. — wieczorem: „Janek i Franek“.

Niedziela popoł.: „Porwanie Sabinek“ — „Towarzysz pancerny“.

Nauka, literatura, sztuka.

Macierz Polska. Jako numer 97. Biblioteki Macierzy Polskiej wyszła książeczka generałowej Juliuszowej Albinowskiej p. t. „O piecu i kuchni w domu oszczędnym“. Autorka mówi w niej o opale rozmaitego rodzaju (drzewo, węgiel. torf. brykiety, koks itd.) o kuchni gazowej, o piecu, przestawianiu pieców, o piecach trwałopalnych, o ogrzewaniu centralnem, o kuchni, czyszczeniu kuchni, czyszczeniu komina, wylepianiu pieca kucharskiego. Wskazówki autorki mają cechę na wskroś praktyczną, zmierzającą do tego, by pouczyć, jak w sposób najmniej kosztowny zapewnić gospodarstwom domowym dostateczną ilość ciepła. Książeczka liczy stron 41 cena jej 80 hal.

Język polski i poradnik językowy. Opuścił prasę ostatni numer z r. 1916 tego poczytnego organu, redagowanego przez dyr. R. Zawilińskiego. Jako „Poradnik językowy“ wychodziło pismo lat 15 pod obecnym tytułem lat 3. Obecnie wydawnictwo zawiadamia swych czytelników, że z powodu wygórowanych cen papieru i druku, znacznego ubytku prenumeratorów z Królestwa oraz braku jakiejkolwiek subwencyi wydawanie „Języka polskiego“ zostaje zawieszone na czas nieoznaczony. Z unormowaniem się stosunków zostanie jednakże podjętym na nowo. choćby w połowie roku.

NOWE KSIĄŻKI.

Franciszek Popiołek. Dzieje Cieszyna (z ilustracyami). Wydawnictwo Polsk. Tow. Pedagogicznego. Cieszyn 1916.

Mieczysław Opałek. Próba bibliografii polskich druków wojenych 1914 — 1915. Skład główny: G. Gebethner i sp. Kraków 1916.

Bartłomiej Groch. Ks. Bronisław Markiewicz a wojna wszechświata. Nakład. autora Przemyś. 1916.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA SIEDZIBA GAL. TOW. NAFT. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło dokonaną na podstawie uchwały generalnego zgromadzenia akcyonaryuszy gal. akc. Tow. naftowego górniczego we Lwowie z 26 października 1916 zmianę §§ 3 i 7 statutu Towarzystwa, wedle której to zmiany między innemi siedzibą towarzystwa przeniosiona zostaje ze Lwowa do Wiednia.

POLSKI BANK EMISYJNY. Pertraktacye banków Królestwa Polskiego z rządem niemieckim celem zaciągnięcia narodowej polskiej pożyczki krajowej nie osiągnęły rezultatu. Natomiast rząd niemiecki postanowił założyć w Warszawie bank pod nazwą „Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej“, która będzie miała oddziały po różnych innych miastach. Kasa ta ma udzielać pożyczek na weksle i na zastaw niepsujących się towarów, zboża, wytworów górnictwa i fabryk. listów zastawnych i innych papierów procentowych, wreszcie na zastaw pieniędzy papierowych rosyjskich. Pożyczki mają być dawane zwykle do połowy wartości zastawu, a w wyjątkowych razach do dwóch trzecich części wartości, i na czas nie dłuższy, jak pół roku. Pożyczki udzielane będą w nowych pieniądzach papierowych, które przezwano „markami polskiemi“. Pieniądze te drukować i wydawać będzie tylko owa Kasa. „Marki polskie“ mają być akurat tyle warte, co marki niemieckie. Kasie pożyczkowej nie wolno będzie wydać ani jednej marki bez należytego zabezpieczenia. Kasa może wydać i puścić w obieg swoich pieniędzy tylko tyle, na ile będzie miała odpowiednich zastawów, albo też złota, czy też pieniędzy niemieckich. Ogółem Kasa nie może wydać więcej nad jeden miliard owych marek polskich. Marki polskie będą puszczane w obieg przez wydawanie pożyczek z Kasy pożyczkowej i muszą być przyjmowane wszędzie i przez wszystkich narówni z markami niemieckiemi i w jednakowej z niemi wartości. Kiedy ten nowy bank zacznie działać, niema jeszcze o tem wiadomości.

Sprawy polskie.

Uwaga Wilsona o sprawie polskiej odbiła się echem w prasie niemieckiej.

„Kreuzzeitung" powiada: „Jeżeli Wilson występuje za zjednoczoną, niepodległą i samodzielną Polską, to koalicya również przyznała się do takiego celu. Ale tylko słowami dopomódz mogła Polakom, mocarstwa centralne natomiast zdobyły się na czyny. — Polska jest jednak dla Wilsona jedynie przykładem. Skargi innorodców rosyjskich, dzieje Irlandczyków niechaj wykażą Wilsonowi, jak wygląda swobodny rozwój narodów w państwach koalicyjnych. Zwłaszcza w Rosyi mogą „innorodcy" zaświadczyć, jak się gwarantuje „bezpieczeństwo" życia, wyznania oraz i indywidualnego i socyalnego rozwoju".

„Deutsche Tageszt": „Wilson pragnie widzieć „Polskę zjednoczoną, samodzielną i niezależną", co do tego są mężowie stanu zgodni. Prezydent jednak chyba wie o tem, że Polska, jaką mocarstwa centralne planują jest inną, aniżeli ta, o której mówi czworporozumienie. Jaką zaś Polskę Wilson pragnie mieć, wynika, pominąwszy już to, że wiadome to jest już oddawna, także z innego zdania jego orędzia, w którem zaznacza, że każdy naród musi mieć dostęp do morza. A więc i Polska powinna go mieć, lecz czyim kosztem? Również zdanie o „rządach za zgodą rządzonych" odnosi się także do sprawy polskiej, a zatem przeciwko Prusom i Niemcom".

„Post": „Zjednoczoną, niepodległą, samodzielną Polskę uważa Wilson za wynik wojny i za istotną podstawę nowego pomyślniejszego położenia w świecie. Co do tego ma on słuszność także z punktu widzenia niemieckiego; żadne mocarstwo świata nie uczyniło dla Polski więcej, niż Rzesza niemiecka, od żadnego mocarstwa w świecie nie może się naród polski spodziewać pomyślniejszych warunków życiowych, niż od Niemiec. Zastrzeżenia wymaga jedynie polska klauzula Wilsona w odniesieniu do wyrażenia „połączona", które można rozmaicie tłómaczyć. Wolimy jednak tutaj przypuszczać pewną geograficzną i etnograficzną niedokładność wiedzy amerykańskiej, niż jakiś polityczny zamiar uboczny".

„Voss. Ztg": „Wreszcie, co pan Wilson zapomina zaznaczyć, były to znowu Niemcy, które Polakom w czasie wojny przyznały samodzielność państwową w takiej mierze, o jakiej Polacy ani marzyć nie mogli".

„Berl. Tageblatt": „Wilson zaznacza, że wszyscy mężowie stanu domagają się Polski zjednoczonej, niezależnej i samodzielnej, niemieccy mężowie stanu zaś uczynili dla Polski, co tylko było możliwem. Czyż atoli mocarstwa koalicyjne liczą się ze „zgodą rządzonych", gdy naprzykład Turkom chcą zabrać ich stolicę Konstantynopol i czyż narazie chociaż w myślach nie „odstępują narodów innym mocarzom", jakoby był ich własnością?".

„Vorwärts": „Samodzielna Polska jest właśnie tem, czego chcą Niemcy. Ale zjednoczona Polska oznacza dla nas oderwanie żywotnych części Rzeszy niemieckiej, oddanie milionów Niemców pod panowanie polskie. Chcemy, aby Polacy w Rzeszy niemieckiej byli równie wolni, jak w Stanach Zjednoczonych, albo jak Włosi w Szwajcaryi. Ale również nie chcemy, aby Poznańskie przestało być częścią składową Rzeszy niemieckiej, jak Wilson nie chce, aby Milwaukee odłączyło się od Stanów Zjednoczonych i ukonstytuowało się jako enklawa Rzeszy niemieckiej".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 27 stycznia 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 26 bm 1917.:

Wschodni teren wojny:

Na południowem skrzydle frontu wojsk jeneral pułkownika Arcyksięcia Józefa w dolinie Casinu odrzucono rumuński atak.

Jeden z naszych lotników zestrzelił w walce powietrznej d. 23 bm. koło Kimpolung rosyjski samolot. Zresztą u austro-węg. sił zbrojnych nic nowego.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jen.: v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 27 stycznia 1917.

Wielka gl. kwatera ogłasza 26 b. m.:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na zachodnim brzegu Mozy w odcinku generała piechoty Francois, doświadczone pułki westfalskie i części pułków badeńskich pod rozkazami generał porucznika Corne, wspomagane skutecznie przez artyleryę, pionierów i minierki, wzięły szturmem francuskie rowy na wzgórzu 304, na szerokości 600 metrów. W walce wręcz poniósł nieprzyjaciel krwawe straty i pozostawił w naszych rękach okrągło 500 jeńców, przytem 12 oficerów, oraz 10 karabinów maszynowych. W nocy Francuzi ruszyli do kontrataku, który się nie udał. Z boku od miejsca ataku przedsięwzięcia koło Martwego Człowieka i na północny wschód od Avocourt dały pożądany wynik.**

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Walki nad Aa także wczoraj przyniosły pełny sukces atakującym dywizyom wschodniopruskim przez zajęcie dalszych rosyjskich pozycyi z obu stron rzeki. Na wschodnim brzegu rozbiły się silne nieprzyjacielskie kontrataki. Zabrano 500 jeńców.**

Front general pułkownika arcyksięcia Józefa: **W górach Darek odparto w dolinie Casinu ataki kilku rumuńskich kompanii.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Nic nowego.**

Front macedoński: **Koło Buejuektas na stokach gór Mogleny wojska bułgarskie odparły uderzenie sił serbskich.**

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Atak niemiecki nad rzeką Aa.

Berlin. Biuro Wolffa donosi o walkach nad rzeką **A a**: (nazwa łotewska: „Gauja" Przyp. Red.) Jakkolwiek atak ten nie zaskoczył kierownictwa rosyjsk., osiągnięto jeszcze d. 23 bm. w południe na obu skrzydłach na froncie atakowanym, leżącym na wschód od rzeki Aa mniejsze sukcesy. Po południu udało się w centrum wykonać decydujące uderzenie. Jakkolwiek wojska atakowe miejscami do kolan zapadały się w bagnie, zdobyto już 23 bm. wieczorem z obu stron rzeki Aa trzy kilometry terenu. W nocy na 24 bm. udało się prawemu skrzydłu na wschód od rzeki Aa dalej zyskać na terenie. Znajdujące się w kotlinie gniazdo rosyjskie zostało zniesione, przyczem wzięto 400 jeńców. Według zeznań jeńców otrzymał komendant tego rosyjskiego oddziału rozkaz cofnięcia się, któremu jednak nie uczynił zadość. Gdy Rosyanie zobaczyli, że są otoczeni, zastrzelili swego komendanta. Także na zachód od rzeki Aa posunęły się wojska d. 24 bm. przedpoł. znacznie naprzód. Przeważna część pozostawionego Rosyanom z początkiem stycznia terenu znajduje się znowu w niemieckim ręku. Wielkość rosyjskich strat wynika z zeznań jeńców. Z niektórych pułków, liczących po 3.000 ludzi, powróciło tylko 500.

Pruski minister wojny o sytuacyi

Rotterdam. Berliński korospondent „New York Wordl" przesyła swemu pismu sprawozdanie z rozmowy z pruskim ministrem wojny S t e i n e m.

W toku rozmowy, przy omawianiu położenia na z a c h o d z i e powiedział minister między innemi: „O ile to zależy od materyału żołnierskiego i technicznego to sprawa nie przedstawia się źle. Nadzieje nieprzyjaciół na przełamanie frontu na zachodzie są beznadziejne. Dla ducha żołnierza niemieckiego jest długi zastój na zachodzie rzeczą niezbyt miłą. Tak zwana w o j n a r u c h o w a jest formą, do której powrotu zawsze musi się dążyć. Straty przy takiej formie walk są mniejsze, ponieważ jest rzeczą niemożliwą wprowadzić w nich takie masy ciężkiej i najcięższej artyleryi, jak to się dzieje w walce pozycyjnej i rezultaty strategiczne są więcej zadowalające. Wojna ruchowa na zachodzie byłaby nam na rękę. Ale nie można spodziewać się, że uda się nam przekonać Anglików o wartości wojny ruchomej, albowiem tak Anglicy jak i Francuzi unikają sumiennie i metodycznie wszystkiego cokolwiek do wojny ruchomej byłoby podobnem.

Następnie mówił minister o nadmiernem p r z e d ł u ż a n i u w o j n y i nazwał nadzieje ententy na wojnę o nieograniczonem trwaniu, albo o przedłużanie jej w wieczność, niedorzeczną gadaniną. „Ma się co roku nowe żniwo i pewną ilość użytecznego materyału ludzkiego. Teoretycznie mogłaby się więc ta wojna nigdy nie skończyć albowiem przyrost w zupełności pokrywa straty".

W końcu oświadczył minister, że n i e m i e c k i e s t r a t y przez nowo powołane roczniki będą z n a d w y ż k ą p o k r y t e. „Nie było u nas potrzebnem i nie będzie potrzebnem w przyszłości, przesuwać w górę granicy wieku służby pod bronią. Wystarcza nam zupełnie g r a n i c a 45 lat.

KŁAMSTWA ROSYJSKIE.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Kłamstwa rosyjskie. — Dzienniki p e t e r s b u r s k i e rozszerzają wiadomość, jakoby 100.000 S e r b ó w d e p o r t o w a n o d o W ę g i e r i A u s t r y i i umieszczono ich w obozach koncentracyjnych.

Wiadomość ta jest n i e p r a w d z i w ą. Internowano wyłącznie osoby zdolne do służby wojskowej, niepewne pod względem politycznym. Liczba tich stanowi zaledwie ułamek wymienionej w dziennikach rosyjskich cyfry.

Zapowiedź drugiej noty Wilsona

Lugano. (B. kor.) Według telegramu jednego z dzienników t u r y n s k i c h, w kołach poinformowanych rzymskich twierdzą, że W i l s o n niebawem w y ś l e n o t ę, mającą na celu urzeczywistnienie jego zamiaru zjednoczenia na konferencyi przedstawicieli państw prowadzących wojnę. Działanie Wilsona dyktowane jest także względami finansowymi i politycznymi.

Głosy z Królestwa.

Lublin. B. kor. „Gazeta Radomska" z d. 25 bm. w artykule wstępnym zajmuje się orędziem W i l s o n a, zwłaszcza ustępem dotyczącym P o l s k i i powiada: Gdyby Polacy reagowali byli na odezwę W. Ks. Mikołaja nie mógłby był Wilson dziś mówić o niezawisłości, co najwyżej o autonomii Polski w związku z „świętą Rosyą".

Lublin. B. kor. „Ziemia Lubelska" kończy artykuł wstępny o orędziu Wilsona następującą uwagą: Wilson nie łączy kwestyi polskiej z jakąkolwiek sztuczną polityczną kombinacyą i nie czyni jej zawisłą od dobrej woli Mikołaja II, jak to uczyniła ententa, lecz uważa wskrzeszenie samodzielnego państwa polskiego jako konkretne następstwo wojny, za główną rękojmię przyszłej równowagi politycznej w Europie i za zapewnienie trwałego pokoju. Godny spokojny i bezstronny jego głos musi zaważyć na szali dalszych wydarzeń.

Pokłosie orędzia.

Nowy York. B. Kor. Telegram iskrowy B. Wolffa: Depesze z Waszyngtonu podają że orędzie Wilsona wywołało głębokie wrażenie w kołach oficyalnych i dyplomatycznych. W kołach k o a l i c y i pierwsze wrażenie skondensowało się w odczuciu nastroju nieprzyjaznego; przewidują, że orędzie w krajach koalicyi wywoła jeszcze dalszy nastrój przeciw Ameryce. Depesza nowojorskiego „Worlda" podaje, że angielscy dyplomaci widocznie są zaniepokojeni wystąpieniem Wilsona w sprawie wolności mórz. Angielscy dyplomaci oświadczają, że widzą w tem możliwość zagrożenia tradycyjnej angielskiej polityki. Depesza mówi także o złem wrażeniu, jakie zdania mowy, rzekomo przyjazne dla Niemiec wywołały w kołach ambasad koalicyi. — Demokraci kongresu przyjęli mowę z aprobatą, a nawet wielu wyrażało się o niej z entuzyazmem. W i l s o n w prywatnej rozmowie wyraził się o swej mowie, że oddaje ona to, za czem każdy tęskni, ale co uważa za niemożliwe, a co jednakże teraz zdaje się być możliwe. Wilson dodał, że ma nadzieję, iż naród amerykański i Europa przyjmą mowę w tym sensie, w jakim on ją wypowiedział i jakiemu chciał dać wyraz.

NIE OCZEKUJE SIĘ ODPOWIEDZI.

Nowy York. B. kor. Telegram iskrowy Biura Wolffa: Według depeszy z N. Yorku. „Wordl" donosi z Waszyngtonu: W orędziu Wilsona i we wskazówkach towarzyszących mu co do rozesłania tegoż, niema niczego takiego, coby wymagało odpowiedzi. Tem mniej też n i e o c z e k u j e s i ę od obu grup wojujących jakiejkolwiek o d p o w i e d z i.

W PARLAMENCIE HOLENDERSKIM.

Haga. (B. kor.) Biuro koresp. donosi: Podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w drugiej Izbie jeden z posłów domagał się o ś w i a d c z e n i a s i ę I z b y z a p r o p o z y c y ą W i l s o n a co do zastosowania przymusu wobec państw, które naruszają prawo. Socyalista Troelstra nazwał propozycyę Wilsona utopią i rzeczą niebezpieczną. Minister spraw zagr. Loudon oświadczył, że zdaniem jego jest politycznie dla H o l a n d y i nie wskazanem zobowiązywać się do wykonywania przymusu gospodarczego i wojskowego wobec innych państw.

Fallieres o Niemcach.

Wiedeń. „Basler Anzeiger" zamieszcza następujące wynurzenia b. p r e z y d e n t a r e p u b l i k i Armanda F a l l i e r e s a, poczynione wobec prof. Sorbonny D e l f a r t a. „N i e m i e c k a p r o p o z y c y a p o k o j o w a b y ł a p o w a ż n ą. Jeśli wierzyć zapewnieniom rządu niem., to Niemcy nie chcą żadnych zdobyczy i aneksyi. Sądzę, że w s p r a w i e p o l s k i e j R o s y a i N i e m c y b e z t r u d n o ś c i b ę d ą s i ę m o g ł y p o g o d z i ć, jeśli tylko będzie ze strony r o s y j s k i e j p o t e m u w o l a. — Zawarcie pokoju już teraz, nie napotkałoby ze strony Niemiec na żadne przeszkody.

Natomiast dla państw ententy, pokój nie jest jeszcze dojrzały, zwłaszcza, iż tylko przez zwycięstwo mogłaby A n g l i a spełnić wszystkie swe przyrzeczenia. Nadto klęskę oznaczałoby dla A n g l i i upadek jej panowania na morzu.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z d. 23 bm.: Front z a c h o d n i: W okolicy R y g i. na północ od jeziora Kuggerein, zaatakowali Niemcy, odziani w białe płaszcze, nasze placówki polowe. Zostali odparci. Po silnem przygotowaniu zaatakował nieprzyjaciel nasze oddziały, na wschód od K a l u z e n; został odrzucony z wielkiemi stratami. Nad Stochodem przekroczyli nasi wywiadowcy, na południe od miejscowości Świdniki i Stary Mozor pierwszą linię zasieków kolczastych i zbliżyli się do drugiej linii. Gdy nieprzyjaciel ruch ten zauważył, otworzył silny ogień działowy i karabinowy, pod którego osłoną blizko cała kompania rozpoczęła ofenzywę. Nasza artylerya wstrzymała ofenzywę na południe od Starego Mazora. Na południe od B r z e ż a n ostrzeliwała nasza artylerya skutecznie nieprzyjacielskie reduty w lesie koło wsi Mieczyłowo (?) i w pobliżu Świstelnik nad Narajówką.

F r o n t r u m u ń s k i: Na froncie aż do Dunaju obustronny ogień. Wzdłuż Dunaju spokój.

DYMISYA POKROWSKIEGO?

Stokholm. „Russkoje Słowo" donosi znowu, że minister spraw zewnętrznych Pokrowsky podał się do dymisyi.

Wypad floty niemieckiej.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: W nocy z d. 25 stycznia niemieckie lekkie siły zbrojne wtargnęły na w o d y w y b r z e ż a a n g i e l s k i e g o na południe od Lowenstoft celem zaatakowania statków patrolujących i okrętów nieprzyjacielskich straży przednich, których obecność zgłoszono. Na ogół przy przeszukaniu obszaru morza nie widziano nieprzyjaciela.

Następnie nasze łodzie torpedowe przy pomocy świetlnych granatów przeszukały w pobliżu umocnione miejsce Southwold, poczem otworzyły o g i e ń a r t y l e r y i. Zauważono celne strzały. Nasze siły zbrojne, które także podczas jazdy powrotnej nie napotkały nieprzyjaciela, bez szwanku powróciły.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Cesarz w głównej kwaterze niemieckiej.

Wiedeń. B. kor. Z niemieckiej głównej kwatery donoszą: D. 26 bm. przybył do głównej kwatery niemieckiej c e s a r z K a r o l, aby złożyć życzenia cesarzowi niemieckiemu w dniu jego urodzin d. 27 bm. Cesarzowi towarzyszy hr. Czernin, który przed południem konferował z kanclerzem Rzeszy i sekretarzem stanu Zimmermannem. O g. pół do 1 odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział cesarzowa Wiktorya Augusta. Monarchowie wygłosili toasty. Cesarz austryacki w toaście podniósł, że przywiązywał wagę do tego, by swemu drogiemu przyjacielowi i wiernemu sprzymierzeńcowi osobiście złożyć życzenia i zapewnić o wytrwaniu aż do zwycieskiego końca. Monarcha zakończył toastem na cześć cesarza Wilhelma.

W odpowiedzi cesarz niemiecki wyraził podziękowanie za nowy wzniosły dowód serdecznych nierozerwalnych węzłów, łączących obie monarchie i ich ludy i zakończył toastem na cześć cesarza Karola.

USTĄPIENIE GEN. DANKLA I BECKA.

Wiedeń. B. kor. „Streffleurs Militaerblatt" podaje pismo monarsze wystosowane do jenerała-pułkownika hr. Becka, który przekroczył 70 rok służby, w którem cesarz czyniąc zadość jego prośbie o przeniesienie w stan rozporządzalności w pochlebnych słowach wspomina o jego zasługach.

Dalej podaje pismo monarchy do jen. pułkownika D a n k l a, w którem ze względu na s t a n z d r o w i a jen. D a n k l a, który nie może z tego powodu objąć z powrotem wypróbowanego stanowiska dowódcy wobec nieprzyjaciela, w uznaniu jego zasług, położonych w charakterze komendanta armii, mianuje go cesarz kapitanem pierwszej przybocznej gwardyi łuczników (arsierów).

ROBOTNICY ANGIELSCY A POKÓJ.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Kongres partyi robotniczej w Manchester oświadczył się 1.498.000 głosami przeciw 696.000, przeciw temu, by równocześnie z konferencyą pokojową odbył się m i ę d z y n a r o d o w y k o n g r e s s o c y a l i s t y c z n y. Kongres przyjął 1.036.000 głosami przeciw 484.000 projekt urządzenia k o n f e r e n c y i r o b o t n i c z e j s p r z y m i e r z o n y c h. Pozatem kongres 1.697.000 głosami przeciw 302.000 o d r z u c i ł r e z o l u c y ę domagającą się n a t y c h m i a s t o w y c h p r o p o z y c y j p o k o j o w y c h.

Manifestacya południowych Słowian.

Wiedeń. (B. kor.) Prezes c h o r w a c k o-s ł o w i e ń s k i e g o k l u b u parlamentarnego pos. K o r o s e c wystosował do hrab. C z e r n i n a list, w którym zapewnia w imieniu narodu c h o r w a c k o-s ł o w i e ń s k i e g o, że obłudne z a p e w n i e n i a e n t e n t y w nocie do W i l s o n a o uwolnieniu S ł o w i a n w A u s t r y i, wywołały wśród południowych Słowian tylko oburzenie, gdyż naród chorwacko-słowieński, jak zawsze przedtem, tak i teraz jest silnie i w zupełności zdecydowany na śmierć i życie pozostać wiernym poddanym monarchii i dostojnego domu panującego habsburskiego.

[illegible] **starosta krajowy** K r a i n y wystosował do hr. Czernina pismo, w którem wywodzi, że n a r ó d s ł o w i e ń s k i protestuje z całą stanowczością przeciw nadużywaniu go w n o c i e e n t e n t y jako pozoru do kontynuowania wojny. Słowieński naród nie żyje pod obcem (?) panowaniem, lecz pod dziedzicznem panowaniem dynastyi habsurskiej, do której odnosi się z nigdy nie zawodzącą miłością i nienaruszoną wiernością poddańczą, co także podczas tej wojny udowodnionem zostało na wszystkich polach bitew. E n t e n t a chce sama naród c h o r w a c k o-s ł o w i e ń s k i rzucić pod o b c e p a n o w a n i e, gdyż wielkie obszary chorwacko-słowieńskie, jak wiadomo, chce przydzielić częściowo W ł o c h o m, w części S e r b i i. Naród chorwacko-słowieński broni swych interesów i dąży do swych ideałów wyłącznie w ramach monarchii h a b s b u r s k i e j i jest owiany niewzruszonem zaufaniem do tego starodawnego państwa i jego dostojnego władcy, pod którego tylko berłem chce żyć. S u s t e r s i c oświadcza, że jest upoważnionym do złożenia tego oświadczenia zarówno jako przewódca s ł o w i e ń s k i e j p a r t y i l u d o w e j, będącej w K r a i n i e najsilniejszą organizacyą partyjną austryackich Słowian południowych, jak i imieniem wszystkich S ł o w i a n K r a i n y.

ZAPEWNIENIA LOJALNOŚCI WŁOCHÓW.

Wiedeń. (B. kor.) F a i d u t t i jako pierwszy wiceprezes klubu włoskiej partyi ludowej w Radzie państwa i prezes katol. partyi lud. na Pobrzeżu, wystosował do hr. Czernina pismo, w którem piętnuje odezwanie się ententy w sprawie rzekomo uciśnionych narodów w Austryi i zapewnia o l o j a l n o ś c i W ł o c h ó w, żyjących w Austryi.

Wiadomości telegraficzne.

Odłączenie Białej i Lipnika z galicyjskiego obszaru wojennego.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg" ogłasza obwieszczenie min. spraw wewnętrznych o zmianie granic północnego dalszego obszaru wojennego w Austryi. Naczelna komenda armii na podstawie § 1 ust. 1 rozp. gabinetu z dn. 17 sierpnia 1915, przy zmianie ogłoszonego dn. 12 stycznia 1917 odgraniczenia północnego dalszego obszaru wojennego, wyłączyła z dalszego obszaru wojennego okręg gminy B i a ł e j i L i p n i k a w Galicyi.

Walka z cenzurą we Francyi.

Berno. (B. kor.) W Izbie francuskiej weszła pod obrady interpelacya Blanca o u c h y l e n i e p o l i t y c z n e j c e n z u r y. — Blanc oświadczył, że p i s m a, które k r y t y k u j ą r z ą d, z o s t a j ą k o n f i s k o w a n e i z a w i e s z a n e. Liberalizm, jaki Briand stosuje wobec prasy rządowej, powinien być także stosowany do innych pism Interpelacyę ostatecznie odroczono.

Odznaczenie gen. Boehm-Ermollego.

Wiedeń. (B. kor.) „Streffleurs Militaerblatt" donosi: Cesarz polecił wyrazić jener. Boehm-Ermollemu szczególne najwyższe pochwalne uznanie za wybitne i skuteczne prowadzenie grupy wojsk przed nieprzyjacielem.

NADESŁANE.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 1 Każde następne 10 słów kor. 1. przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 1

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Kazimiera Skorupska, siostra miłosierdzia z Warszawy, Elektroralna 12, zawiadamia swego brata Aleksandra — stacya Jewgenjewka — drogi Ussuryjskiej, Spaskoje, że matka w Żychlinie w listopadzie umarła. Proszę o przysłanie pieniędzy. 91

Karolina Wolfram z Gocławia, zawiadamia swego brata Ludwika w Charkowie, zarząd dróg południowych, służba dochodów, mieszkanie Heleny Kosmaczewy — że są zdrowi, proszą o wiadomości o wszystkich tą samą drogą. Co jest z Ryszardem? 101

Stanisława Wędzikowska, Warszawa, Nowoaleksandryjska 29, zawiadamia Franciszka Korzeniowskiego w Mińsku gub. ul. Zacharewska, dom Tow. Rolniczego, — że są wszyscy zdrowi, prosi o wiadomość tą samą drogą. Andzia jest na wsi. 102

Ziskind Izja, Warszawa, zawiadamia rodziców w Moskwie, Trubnikowski pereułok 4, że jest zdrów, potrzebuje bardzo pieniędzy. Zina zawiadamia Izydora, że zdrowa — prosi także bardzo o pieniądze. 103

Zawiadamiają z Warszawy: **Wanda Dippel,** Wspólna 42, Stanisława Balcerzak, który wyjechał w lipcu 1915 r. z oddziałem Czerwonego Krzyża pod Pułkownikiem Glinką, do Lidy Wileńskiej, teraz jest prawdopodobnie w Mińsku, że wszyscy i rodzice zdrowi — tylko o Ciebie niespokojni.

Karolina Scholtze, Wspólna 42, Dilleniusów, Sizran, że August na miejscu. Ucieszyłam się żeście Wszyscy zdrowi. W Szopach miejska szkoła. Procentów nie płacą. Jeśli możliwe, dowiedźcie się o narzeczonym Wandy, Stanisławie Balcewzak, kancelista Czerw. Krzyża, pułkownik Glinka. Dotąd żadnej wiadomości. 303

Ktoby wiedział o **Adamie Ramzie** z Wadowic, urzędniku pocztowym, przebywającym w maju 1916 r. na poczcie w Nadwórnej, to proszę o łaskawe podanie adresu do Administracyi „Głos Narodu", dział prenumeraty miejscowej pod A. R. 400

Zawiadamiają: **Gustaw Frank** z Martynowa, swego ojca **Krystyana Frank,** rezerw. 19 Drużyny, 2 Komp. rosyjsk. armii, że jest zdrów. Prosi o wiadomość, czy ojciec żyje i zdrów jest. Maksyma i Felek Klonowscy, Slubowo, gmina Gołębie pow. Pułtuski, zawiadamiają Bronisława Rzeczkowskiego, inżyniera, w Ekaterynosławiu, że wszyscy zdrowi, piszcie jak najszybciej. Julian Pokraut, Łowicz, Teodora Pokraut, porucznika w ros. armii, że wszyscy zdrowi — tylko Matka chora. Cecylia Rozmysłowicz, Łowicz, Maryę Borowińską, która wyjechała w sierpniu 1915 r. jako sanitaryuszka ziemstwa do Kobrynia, że mieszkamy w Łowiczu — jesteśmy zdrowi. — Eleonora, Włodzimierz, Piotr Młodzianowscy, przez Karpińskiego, w Petersburgu, Salonoj 7, stud. Aleksandrowskiego Liceum, Włodzimierza Młodzianowskiego, że są zdrowi — proszą o wiadomości, — Marta Skibińska, Warszawa — Pelcowizna, Wolska 5, swego męża Antoniego Skibińskiego, rannego, w Czelabińsku, lazaret I. wszechrosyjs. ziemstw, że w domu zdrowi. Prosi pielęgniarkę Szramczenko, tego lazaretu o wiadomość, co się stało z Skibińskim, czy żyje, zdrów? — Kazimierz Sokolik, Mazowieck, Jana Sokolika w Kałudze: Kasa Mazowiecka, że mu się dobrze powodzi. Jak się ma wuj? Pozdrowienia. Rozalia Kobierzycka z Błędowa, swego męża Antoniego Kobierzyckiego, w polu, że wiadomość otrzymała zdrowa z synem — także rodzice w Błędówku i Oleśniku.

Jestem słaba. — Mieszkanie w porządku. Warsztat zniszczony — nie czynny. **Marcin** pojechał w kwietniu do ojca. Czy dzieci są zdrowe? Rodzina pozdrawia. Babka Sowińska. 279

Natalia Wyczańska zawiadamia rodzinę w Moskwie, że są zdrowi. Nic nowego nie zaszło. Co słychać z Julkiem? Porozumieć się można za pośrednictwem tej gazety. 281

Moskwa, **Walenty Bernard.** Donieś, co ze mną postanowić? Czy wręczył Sokop podanie? Jestem bez posady. Wszyscy zdrowi. Napisz Kobylińskiemu, że matka umarła — brak wiadomości. Młodowski. 284

Stanisław Węsierski z Borowiczek, prosi o wiadomość o Jerzym Węsierskiem, stud. uniw. w Moskwie, wydział prawniczy. 282

Izabella Berson, z Warszawy, prosi męża Stanisława w Rosyi, o przysłanie paru set rbl. ponieważ warunki jej bardzo ciężkie. Czy mam do Ciebie pojechać? 283.

Edwarda Długosza, gub. Czernichowska, miasto Suraz, zawiadamiają rodzice, że żyją zdrowi. Na dwie otrzymane wiadomości czy doszły odpowiedzi? Dom w porządku, ale opłata lokali licha — wielkie ciężary. Bussowie w Homlu. Prosimy o odpowiedź, 268

Frajda Cukerkop zawiadamia męża Moszka, żołnierza, 102 Wiatski pułk, 16 komp., że z córeczką zdrowa. Prosi o odpowiedź tą drogą. 287

Elżbieta Chluska, Homel i Lesserowie, Freudowie, Chluscy zdrowi. Czy Zygmunt zajęty w kancelaryi orkiestry, czy w polu? Gdzie jego rodzice? Oczekujemy wiadomości. Lesser, Podwale 4. 286

Estera Bojmajl, zawiadamia męża Herszlajba, żołnierza w czynnej armii, 6 Etap. Batal. 6 Korpus, I komp., że z dziećmi zdrowa. Prosi o wiadomość 285

Gustawa Jarockiego w Kijowie, Stołypińska 18, zawiadamia brat Henryk z Warszawy, ul. Biała 2, że ma zajęcie w miejskiej sekcyi. Mieszkania zwinięte. Klemens i Nikodem bez zajęcia. Babcia umarła, ojciec chory, reszta rodziny zdrowa. Goldberg nie płaci, oczekuję Zylbermana. Życzenia noworoczne i ucałowanie przesyłamy. 290

Stanisław Kazoń z Warszawy, Polna 62, zapytuje o brata Andrzeja Kazoń w Belcach w Bessarabii, Hotel Popowa — prosi o przysłanie pieniędzy dla jego rodziny w Sosnowcu. 292

Ewa Krzakowska, pragnie wiadomości o mężu Pawle, pułkowniku, i prosi o wsparcie pieniężne na utrzymanie. Mieszka z rodzicami w Radomiu — wszyscy są zdrowi. Oczekuje odpowiedzi tą samą drogą. 291

Wiśniewska, Rostów nad Donem, Sadowaja 54: Przybylscy ze Skokowa, proszą o wiadomość tą drogą, gdzie ich córka Janina. W domu dobrze, zdrowi. 299

Józefa Szanser, Warszawa, Krzykowa 69, zawiadamia syna Adama Szansera, Petersburg, Morskaja 3, 5 piętro. Luborad matka, siostra zdrowe. Proszą o wiadomość przez „Głos Narodu". 298

Karol Miedziński, z Miastkowa, zawiadamia Dra Adolfa Jacewskiego zamieszk. w Mikołajewskiej Słobótce, gub. Czernichowska, że wszyscy zdrowi, zapytuje o jego zdrowie. 297

Katarzynę **Marcinczakównę** z Cudowa, pow. Kozienice, ziemia Radomska, zamieszkała w Moskwie, zawiadamiają rodzice i proszą o wiadomość. 296

Helena Kruszewska z Otwocka, pragnie wiadomości o krewnych z Ostrołęki, którzy wyjechali do Rosyi. Proszę tą drogą o odpowiedź. 295

Zawiadamia się **Maryę Krajewską** z dziećmi, zamieszk. w Kijowie, że Wojciechowscy zdrowi, mieszkają w Kozienicach. Proszą o wiadomości. 294

Stanisława Jurkowska, Warszawa, Praga, Grochowska 14, zawiadamia Janinę Grychczyńską w Odesie, Nowosielska 11, że wszyscy zdrowi. Dziedziccy używają waszych rzeczy i niszczą je — niechca mi takowych wydać. 110

Majewska, Warszawa, Piękna 14, u Gardowskich, prosi zarząd rosyjskiego Czerwonego Krzyża, donieść Dr Wincentemu Bielikowi, lotne oddziały, który wyjechał z Warszawy do Orszy w gub. Mohylewskiej, w Brześcia—Litewskim ewak. szpitalem — że jestem niespokojna — brak wszelkich wiadomości. Błagam o wiadomość tą drogą. Tęsknię bardzo. 111

Stanisława Osmólska, Warszawa, Sadowa 5, zawiadamia swego syna Józefa w Namangau, lekarza powiat. w Obwodzie Fergańskim, że nie otrzymała pieniędzy na imię Franciszka. Umarł 28 grudnia 1915 roku. 112

A. Girdwoyn, Warszawa, Leopoldyny 35, zawiadamia syna Aleksandra w Kijowie, Nikołajewska 12, że zdrowa. Dziękuje serdecznie za wiadomość z dnia 24 listopada z. r. Ołtarzew prosperuje doskonale. Sad na całej przestrzeni w jesieni 1915 r. obsadzony, Wasiak jest za ogrodnika. Mieszkanie i meble u Dziadków zastałem w wzorowym porządku. Jestem w bezgranicznej rozpaczy, bez wieści o Was. Proszę podać w „Głosie Narodu" gdzie kuzynka Zembrzuska? Najserdeczniesze pozdrowienia i ucałowania przesyłam dla Wszystkich. Zmartwiony ojciec, prosi szan. czytelników wyciąć to ogłoszenie, przylepić na kartce pocztowej i wysłać łaskawie pod powyższym adresem. 289

Marya Walencik, Szopy — Polskie, zawiadamia Józefa Walencika, który służył w 92 Brygadzie, 6 Wiślanej Kolumnie, 4 Komp., że wszyscy są zdrowi. Prosi o odpowiedź. 280

Paweł Wosiński, Warszawa, Wielka 11, zawiadamia Ludwika Markwardta w Kadjewce, poczta Kadjewka, gub. Ekaterynosławska, że u nich i brata Ludwika wszyscy zdrowi. Mają zajęcie. Dlaczego nic nie piszesz? Ja wysłałem dużo listów, niemam żadnej odpowiedzi. Co się dzieje z Kaziem, Matką? Odpisz natychmiast. Rzeczy Matki ocalały. „Polisy" Kazia płacę. Czy odbieracie pieniądze od Tow. Ubez. fabryk. cukru w Kijowie? Pisałem o tem do dyrektora Szwarca. 300

Tadeuszowie Białeccy z Warszawy, zawiadamiają Matkę i córki, Różę, Murę Białeckie w Kijowie, Żytomierska 7, że są zdrowi, także Zygmuntowie i Maryla. Ostatnia wiadomość była we wrześniu z czerwca. Napiszcie tą drogą, jak się Wam powodzi i adres. Czy macie wiadomość o Guciu i Jerzyku? 262

Antonina Szymańska z Grodziska, żona Michała, ewak. z koleją wied. do Witebska, zawiadamia, że są wszyscy zdrowi. Otrzymała

Jadwiga Kuklińska, Warszawa, Marszałkowska 92, zawiadamia męża Dr Ireneusza Kuklińskiego w Moskwie, Bolszoj Afanasiewskij 8, u pani Fonten, że z dziećmi zdrowa. Pieniądze otrzymała miesięcznie, w październiku 800 mk. Zaniepokojona brakiem wiadomości o mężu i siostrze. Niemogła przyjechać z powodu zimy i małych dzieci. Tęsknimy bardzo i wspominamy. 293

Baranowska Matylda, z dziećmi, zawiadamia męża, ewak. do Połtawy, Krukowa, że wszyscy zdrowi — mieszkają w Żbikowie. Proszą o wiadomość tą samą drogą. 261

Anna Barańska, ze wsi Kampinos, gmina Kampinos, pow. Sochaczew, gub. Warszawska, prosi Andrzeja Barańskiego, swego męża, na stacyi Ostrołęka, gub. Łomżyńska, 42 oddział robotniczy, 1 wzwod — o wiadomość. Zdrowa. 105

Jan Borelowski, Kraków Zacisze 13 prosi inż. Wacława Cywińskiego w Mińsku o do niesienie w te jsamej drodze, czy nie ma i czyby nie mógł mieć wiadomości o jego bracie Maryanie, wziętym do niewoli w grudniu 1914. Bliższych szczegółów podać nie może. 15

Maryan Kłodziński, sanitaryusz epidemicz. szpitala w Łęcznej, posterunek żandarmeryi, obwód Lubartów prosi o wiadomość o żonie Annie z Ławczuków i dzieciach, zamieszkałych w Tarnopolu ul. Mostowa Nr. 848. 16

Anna Kacprzak, zapytuje o synów Antoniego i Władysława Kacprzaków, żołn. w rosyjskiej armii, czy żyją, co się z nimi dzieje — niech Matce doniosą. 268

Zawiadamiają: **Kazimiera Grabowska,** Wola 18, swego męża Jana Grabowskiego, przez „Echo Polskie" w Moskwie, że w domu wszyscy zdrowi, rodzice także. Gospodarujemy razem z matką i Zygmuntami. Alusia duża i zdrowa. Odpisz tą samą drogą. **Jan Bednarczyk,** Warszawa, Szopypolska 9, swego brata, Stanisława Bednarczyka w Szyzraniu, gub. Simbirska, I. zap. Kawaler pułk, 11 eskadra, że wiadomość otrzymał, wszyscy zdrowi. Pozdrawiamy. Odpisz. **Feliks Przyłuski,** Warszawa, Bodnena 1, swoją siostrę Natalię Przyłuską w Kotelniczach gub. Wiatska, ul. Troicka, że rodzina tutaj zdrowa, żyje. — **Julian Jeromin,** Warszawa, Prosta 18, Jana Jeromin, aptekarza w Kazaniu, że tutaj zdrowi są — wszystko u niego w porządku. Prosi o odpowiedź. — **Pelagia Braniko,** Warszawa—Praga, Białostocka 37, swego męża Władysława Braniko, w Saratowie, Kuzinieczna ja 17, że z córką zdrowa — zapytuje o jego zdrowie. Pozdrawia. 306

Mieczysława Prokopczyka, byłego poczmistrza w Łęcznej, obwód Lubartów, prosi Agnieszka Czepielewska o wiadomość co się dzieje z jej mężem Piotrem Czepielewskim, który razem z nim wyjechał. 17

Julowie Madeyscy Kraków Sebastyana 9, zawiadamiają matkę Antoninę Madeyską Mochowaja 23 w Petersburgu u JE. Podgórskiego, że list z 6 grudnia i plenipotencyę otrzymaliśmy, więc finanse uregulowane. Święta spędzamy razem w Spytkowicach i w Krakowie. Jesteśmy zdrowi, dzieci chowają się dobrze. Serdeczne życzenia noworoczne zasyłamy. 18

Hęćkowa, Warszawa, Wspólna 67, otrzymała od M. Hęćka 400 mk., Moskwa Połnektor 7. Jesteśmy zdrowi. Tęsknotą krzepimy wiarę w jutro. Stefan G powrócił, miejsce pobytu ojca nieznane. Peelowa odbiera pieniądze. Jakie zdrowie was trojga? 109

Stanisława Majcherek, Warszawa, zawiadamia Tomasza Majchenka, Połtawa, że są zdrowi. Otrzymała 200 mk. — prosi o więcej. Dzieci całują Tatusia. Proszę, odszukaj w zarządzie Witolda Klimontowicza z warsztatów kolejowych, prosi o to jego żona. 270

Krystyna Gleczewiczowa, urodz. Bystram, zawiadamia Juliana Talko — Hryncewicza, Petersburg, Buriacki Lazaret, że Kazimierzowie Bystramowie w Wilnie zdrowi są. Warunki materyalne nie dobre. Prosi o pieniądze. 265

Stanisława Kwiecińska, zawiadamia siostrę Matryę Piwoni w Ekaterynosławiu, zarząd kolei, że mieszka w Będkowie, pow. Brzeziny — prosi o wiadomość o sobie. Sewunia chora. 267

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.